

PROWOKUJĄCE

Biblioteka Wojskowa
D. O. K. VIII.

Toruń

Prenumerata na miejscu mk. 2200, na prow. mk. 2800. Za odnośnienie do domu doliczają 300 mk.
Ogłoszenia za wiersz nonparel. Pierwsza strona 300 mk., druga i trzecia 225 mk., czwarta 8-linowa 100 mk. Ogł. drobne po 50 m, za wyraz, tłust. druk. podwójnie. Najm. ogł. 500 mk. Dla zagran. ceny o 200 proc. wyższe.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.

Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarium uważa za bezpłatne; proszę, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 2-EJ DO 3-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 28.

Co się działo w niedzielę w Warszawie po wyborze prezydenta.

W godzinach popołudniowych, mimo niedzieli, panowało w Sejmie ożywienie. Radziły do godz. 9-ej kluby narodowe, a mianowicie: Związek Lud.-Narod., Ch. D. i Narod. chrz. Str. lud., a nadto do późna, bo do godz. 10 w nocy, trwały obrady prezydium klubu pol. Str. ludowego, pod przewodnictwem posła Witos. Przedstawiciele innych klubów, jakkolwiek nie mieli wspólnych narad, byli również obecni w gmachu sejmowym, biorąc udział w rozmowach kularowych, które wczoraj były szczególnie ożywione.

Omawiano, rzecz oczywista, wydarzenia, jakie działy się na ulicach miasta, podawano sobie pogłoski i informacje o wypadkach mniej głośniejszych, bo wręcz poufnych.

I tak, z różnych stron informowano, że w południe marszałek p. Rataj był raz jeszcze prywatnie u p. Narutowicza i wyjaśnił mu sytuację parlamentową, która obecnie ułożyła się w ten sposób, iż P. S. L. nie będzie mogło wziąć udziału w rządzie, opartym o mniejszości.

Nie dwuznaczna ta próba skłonienia p. Narutowicza do rezygnacji nie udała się, jak zapewniają, bo p. Narutowicz miał oświadczyć, że ani myśli o ustąpieniu. P. marszałek miał nawet pewne kyrzyści z powodu tej poufnej wizyty, bo kiedy autem wracał do Sejmu, spotkał go pod gmachem sejmowym wzburzony tłum przeciwko p. Narutowiczowi, wobec czego zostawił auto, a sam piechotą powrócił do mieszkania.

Urzędowo natomiast byli u p. Narutowicza delegaci Wyzwolenia, ale, rzecz jasna, w innym celu.

Mianowicie prezydium Klubu „Wyzwolenie“, pp. Thugutt, Putek, Rudziński i sekr. Bagiński, zjawili się w biurze p. Narutowicza, aby złożyć mu życzenia z powodu wyboru na prezydenta. P. Narutowicz dziękował delegatom za akcję, jaką „Wyzwolenie“ rozwinęło za jego kandydaturą i oświadczył, że w urzędowaniu swem pójdzie za radami p. naczelnika państwa, aby oddziaływać w duchu kompromisowym i nie wiązać się z żadną partją, a pod dwoma względami nie ustąpi: zawsze zostanie demokratą i republikaninem.

Zapytany o pogląd na sprawę rządu, powiedział, że po przyjęciu dymisji obecnego rządu powierzy mu nadal sprawowanie funkcji. W sprawie tej odbędą się zresztą konferencje.

W ożywionych dyskusjach kulua-

rowych wyczuwało się wczoraj nutę niezadowolenia wszystkich klubów, z powodu nieprzewidzianego wyboru p. Narutowicza. Wszyscy się usprawiedliwili. „Wyzwolenie“ nie kryje się z tem, że tym „wielkim celem“, które miało na celu, była niechęć wybrana p. Narutowicza, ale nadzieja, że w ostatniej chwili, pod presją rozstrzygającej sytuacji pos. Witos wraz z Klubem P. S. L. zawrze kompromis z prawicą, co spowodowałoby upragniony przez „Wyzwolenie“ rozłam wśród Piasta.

Najbardziej zdetonowani wypadkami są „Piastowcy“, sprawcy całej afery. Pobicci przez „Wyzwolenie“, odepchnięci przez prawicę, czują do brzo, że rządu nie utworzą. Przegrali wszystko: prezydenta i rząd, a co najważniejsze wyrosły nagle przed nimi wzburzone tłumy ulicy, wołające precz z Witosem!

W tej sytuacji Klub P. S. L. powziął po długich naradach rezolucję, którą trudno inaczej skwalifikować jak akt urzędowej ekspjacji.

Treść rezolucji jest następująca:

„P. S. L. stało na stanowisku, że tak ze względu na zagranicę jak i ze względu na konieczność konsolidacji stosunków wewnętrznych byłoby rzeczą niezwykle pożądaną, aby kandydat na prezydenta Rzeczypospolitej skupił jeśli nie wszystkie, to znaczną większość głosów polskich w Zgromadzeniu Nar. To było powodem, że P. S. L. nie zamierzało pierwotnie wysunąć swego kandydata, natomiast czyniło starania w celu uzgodnienia rozbieżnych stanowisk stronnictw w tej sprawie. Bez oskarżania kogokolwiek stwierdzić należy, że usiłowania te nie doprowadziły do pożądanego rezultatu, co więcej ze strony prawicy została rzucona ręka wica przez wysunięcie kandydatury hrabiego Maurycego Zamojskiego, wobec czego Klub P. S. L. wysunął w ostatniej chwili kandydaturę p. Wojciechowskiego. Stwierdzić dalej należy, że kandydatura p. Wojciechowskiego, w pierwszych głosowaniach uzyskała znaczną większość głosów demokratycznych stronnictw polskich, ale w głosowaniu czwartym została odrzucona głosami Wyzwolenia i mniejszości narodowych. P. S. L. postawione w ten sposób w ostatnim głosowaniu między dwoma kandydatami, nie uważało za możliwe jako stronnictwo demokratyczne i ludowe głosować na hrabiego Maurycego Zamojskiego, wybitnego przedstawi-

ciela arystokracji i interesów największych właścicieli ziemskich. Głosowanie P. S. L. za kandydaturą p. Narutowicza nie było przeto wywołane żadnym układem z którymkolwiek z klubów polskiej lewicy, a tem mniej z którymkolwiek z klubów mniejszości narodowych. P. S. L. żywi niezłomną wolę utrwalenia bytu państwa stać będzie nadal na gruncie praworządności i w dalszym ciągu zmierzać do konsolidacji stronnictw polskich na gruncie budowy państwa polskiego“.

Wielkie wrażenie wywarły uchwa-

ły klubów narodowych. Po dłuższych naradach kluby te postanowiły nie wziąć udziału w zapowiedzianym Zgromadzeniu Narodowym, zwołanem w poniedziałek na g. 12 w południe w celu zaprzysiężenia p. Narutowicza. Pomijając nawet kwestję, jaką wartość prawną będzie miało Zgromadzenie Narodowe wobec nieobecności 218 polskich posłów i senatorów, to fakt uchylenia się przedstawicieli większości polskiej będzie potężną demonstracją, która może doprowadzić do otrzeźwienia czynników, spychających państwo w odmet niepokoju.

Krwawy poniedziałek w Warszawie.

Wzburzenie Warszawy jest niesłychane. Ulicami miasta przeciągały od wczesnego rana do późnego wieczora tłumy ludzi, demonstrując przeciw narzuceniu społeczeństwu osoby Prezydenta Rzeczypospolitej większością niepolskich głosów.

Od godz. 9-ej rano począł się na pl. Trzech Krzyży gromadzić tłum, którego jedna część obsadziła wylot ul. Wiejskiej od pl. Trzech Krzyży, podczas gdy druga część zaległa ul. Instytutową i róg Al. Ujazdowskich, budując tuż obok barykadę z ławek szkolnych i stołów. Demonstrantom zależało na tem, żeby nie dopuścić posłów zwolenników p. Narutowicza do gmachu Sejmu.

Na pl. Trzech Krzyży.

Na pl. Trzech Krzyży tłum pęczniał i rósł z minuty na minutę. Młodzież akademicka, by utrzymać porządek, zorganizowała doraźnie straż, która utrzymywała szpaler od Al. Jerozolimskich przez Nowy Świat i Al. Ujazdowskie. Przed silnym kordonem policji, zamykającym wylot ul. Wiejskiej na pl. Trzech Krzyży stała wytrwale zwarta masa ludzi, zachowując się bardzo spokojnie i poważnie. Manifestanci jednak, zalegając cały pl. Trzech Krzyży, kontrolowali wszystkich wchodzących z ulic bocznych, broniąc wstępu posłom żydowskim i lewicowym, przyczem niestety kilku posłów, a to: posła rabina Kowalskiego, sen. Deutschera i posła Piotrowskiego (P. P. S.) pobito. Wśród pragnących dostać się do Sejmu byli np. posłowie Daszyński, Jaworowski, Żuławski, Niedziałkowski i kilku innych. Posłowie Daszyński i Jaworowski wobec groźnej postawy tłumy weszli do bramy domu Nr. 10 przy pl. Trzech Krzyży, pociągając za sobą sędziwego senatora Limanowskiego. Mimo, że policja pod komendą nadkomisarza Gostyńskiego, przeprowadzała prawie każdego z posłów poza kordon, wszyscy trzej wy-

mienieni posłowie woleli zostać wewnątrz domu, oczekując na odsiecz.

Strzały P. P. S.

Po godz. 1-szej od Al. Jerozolimskiej nadciągnął przez ul. Nowy Świat silny oddział bojówki P. P. S. z pałkami, kijami i rewolwerami oraz z czerwonym sztandarem. Oddział ten odsunął manifestantów z pod bramy domu, w którym był pos. Daszyński i Jaworowski, biorąc ich ze sobą. P. Daszyński z rewolwerem w ręku, stanął pod czerwonym sztandarem i pochód ruszył w stronę zbitego tłumy.

Tu przyszło do starcia. Socjalistyczny pochód zwał się w bójce z narodowymi demonstrantami i został odrzucony na kilkanaście kroków wstecz. Wtedy, jak na komendę, pierwsze szeregi socjalistycznej armji przykłęły i dały salwę pistoletową w kierunku Trzech Krzyży. Skutki strzałów były straszne. Pl. Trzech Krzyży pokrył się ciałami ludzkimi.

Po stronie P. P. S. była uzbrojona bojówka, po drugiej tylko manifestanci.

W ten sposób, otworzywszy sobie przejście ku ul. Wiejskiej, ruszył pochód socjalistyczny naprzód, lecz tu zastąpił im drogę kordon policji, który zaskoczony nagłymi strzałami, nie mógł się przebić przez zwarty tłum demonstrantów, by przez odgródnienie dwóch wrogich obozów nie dopuścić do rozlewu krwi.

Teraz zmieniło się ugrupowanie sił o tyle, że bojówka P. P. S. znalazła się pod zakładem Gluchoniemych, a narodowi manifestanci zajęli z biało-czerwonym sztandarem stopnie kościoła Trzech Krzyży.

Była to chwila wielkiego napięcia. Bojówka P. P. S., zbита z tropu dokonaną zbrodnią, nie miała odwagi ruszyć na zdobycie kościoła, na którego stopniach stali starce, młodzież i kobiety. Tę chwilę wyzyskała zrećnie policja, aby kordonem podzielić walczących.

DACHÓWKĘ pięknie wypaloną, pierwszej i drugiej klasy, mianowicie: Karpówkę, folcówkę, mlich-mniszkę,
CEGLĘ MASZYNOWĄ,
WAPNO, CEMENT
I TRZCINĘ SUFITOWĄ
 POLECA: **JAN KLABECKI** Brzeska 8
 WŁOCŁAWEK

Zabici i ranni.

Dopiero teraz można było zabrać rannych, po których Pogotowie Ratunkowe przysłało wszystkie swe karetki samochodowe i konne. Wśród rozgorączkowania z pośpiechu nie można było sprawdzić nazwisk zabitych i rannych. W ciągu popołudnia i wieczora stwierdzono, że rannych osób jest dwadzieścia cztery, z czego śmiertelnie rannych pięć, a zabitych trzy.

Z nazwisk zabitych dotąd zdołano stwierdzić tylko jedno, mianowicie Józefa Kozłowski, który niósł sztandar P. P. S., nie zdołano natomiast sprawdzić nazwisk zabitej studentki i zdemobilizowanego żołnierza.

Ranni są:

1) Michał Ogrodowski, robotnik 42 lata, rana tłuczona głowy, 2) Mikołaj Łazurski, robotnik 19 lat, rana postrzałowa uda, do szpitala Dzieciątka Jezus, 3) Franciszek Książkiewicz, kowal, rana tłuczona lewego policzka, 4) Gdala Fryd, urzędnik 32 lata, rana tłuczona w okolicy głowy, 5) Jan Sobolewski, heblarz, 46 lat, rana postrzałowa prawego ramienia, powikłanie złamanie dolnej szczęki, rana tłuczona prawego uda, stan ciężki, do Dzieciątka Jezus, 6) Franciszek Jakimiak, student 27 lat krwotok nosa, rana tłuczona nosa, 7) Bronisław Koskowski, student, 21 lat, rana tłuczona nosa, 8) Zdzisław Tłuchowski, student, lat 25, rana tłuczona czoła, 9) Wacław Ochmański, elektromonter lat 29, rana tłuczona głowy, 10) mężczyzna, chemik, lat 28, rana postrzałowa lewego uda, rana tłuczona głowy, 11) Jan Kozłowski, robotnik, 34 lata, rana tłuczona czoła (do Dzieciątka Jezus), 12) Stanisław Siekierdziński, szewc 32 lata rana tłuczona głowy, 13) Stefan Masuj, monter 18 lat, rana tłuczona prawej dłoni, 14) Dobrzański Kamil, urzędnik kolejowy

lat 50, rana postrzałowa w okolicy lewego stanu barkowego, do domu, Hoża 20, 15) Makomalski Ignacy, student 25 lat, rana tłuczona czoła, 16) Józef Dyl, urzędnik 30 lat, ogólne potłuczenie, 17) Burgin Julian, uczeń 17 lat, rana postrzałowa lewego uda, 18) mężczyzna lat 22, student stłuczenie pleców, 19) Zygmunt Topczewski, lat 17 bez zajęcia, rana postrzałowa prawego policzka (do Dzieciątka Jezus), 20) Julian Wojciechowski, student lat 21, rana postrzałowa lewej łopatki, do Dzieciątka Jezus, 21) Antonina Cegielska, pracznica lat 31, rana postrzałowa boka lewego nad biodrem, do Dzieciątka Jezus, 22) Aleksander Chadowski, rzeźnik, rana postrzałowa, do Dzieciątka Jezus, 23) Szmul Litwiak, handlarz, lat 36, rana tłuczona czoła, 24) Kałużewski Jan. (szpital Ujazdowski), 25) Stanisław Jaroszewski, lat 21 bez zajęcia, rana ciętorkluta prawego boku, stłuczenie głowy.

Bardzo wielu łęży rannych nie zgłaszało się o pomoc Pogotowia Ratunkowego.

Winowajcy rozlewu krwi.

Do rozlewu krwi nigdyby nie przyszło, gdyby nie atak czerwonej bojówki, której przybycie było tak nagłe, że zaskoczyło policję. Nastrój demonstrujących był tak spokojny, że przed napadem czerwonych palkarzy policja nie miała powodu obawiać się rozlewu krwi, poprzestając na powściągnięciu wykroczeń. Najlepiej zaświadczyć może o tem fakt, że nie było ani jednego wykroczenia przeciw policji, że podczas sarży policji konnej robiącej drogę dla powozu p. Narutowicza, demonstranci nie podnieśli na szarżujących ni palek, ni kamieni, którą to bronią tłum zawsze się w takich wypadkach posługuje, lecz rzucili się na ziemię, jakby chcąc, by szarża przeszła po ich ciałach. Do-

piero rewolwerowa bojówka P. P. S. wszczęła walkę bronią palną i rozlew krwi.

Odezwa generała Hallera.

Generał Haller wydał następującą odezwę:

Obywatele!

Po odbiorze Prezydenta Rzeczypospolitej przy pomocy głosów mniejszości narodowych wyraził się odruchowo protest Narodu. Niestety jednak wykroczenia uliczne doprowadziły do rozlewu krwi bratniej.

Tę krew najdroższą, krew polską, przelewaliśmy wspólnie tylko na polach bitew, które nas wiodły do zwycięstwa i wolności, gdy Naród cały był zjednoczony.

Dzisiaj, gdy Naród rozbitý w wewnętrznej rozterce, niewolno powagi chwili kłacać bezmyślnymi rozruchami, niszczącymi porządek państwa, ale imać się pracy u podstaw, obudzić i rozwijać narodowe samopoczucie, wyrażające się w ostatecznym celu: Polska dla Polaków.

Oliarna praca dla wzmocnienia gospodarczego Polski, wzajemna pomoc bratnia, oparta na miłości chrześcijańskiej, oto jedyna droga, prowadząca do celu.

Echa poniedziałkowych strzałów.

Oprócz podanych wczoraj nazwisk wszystkich ranionych podczas zajść na placu Trzech Krzyży, opatrzonych przez Pogotowie, jeszcze cztery osoby zostały wprost przewiezione do szpitali.

Do szpitala Ujazdowskiego przewieziono motocyklem z rogu Nowego Świata i Alei Trzeciego Maja ślusarza Jana Wincentego Kałuszewskiego (Wolska № 203) ranionego kulą w głowę, który w krótkim czasie zmarł.

Do szpitala Dzieciątka Jezus przewieziono dorożką trzy osoby: Stanisław Szczotka, lat 26 (Mostowa 13), robotnik (rana postrzałowa prawej stopy), Jan Tomaszewski, lat 56 (Madałińskiego 58), właściciel odlewni metali (rana postrzałowa brzucha) stan ciężki, Władysław Knpferd, lat 27 (Wronia 31) robotnik (rana postrzałowa pośladka). Knpferd szedł właśnie ze szpitala św. Łazarza do szpitala Dzieciątka Jezus i po drodze przy wylocie ul. Książęcej i Nowego Świata został postrzelony.

Spokój w całym kraju.

P. A. T. donosi:

Do g. i pp. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych otrzymało telegraficzne wiadomości z całego kraju, że wszędzie panuje niezakłony spokój.

Wielka manifestacja u Robotników Chrześcijańskich.

W społeczeństwie wre i kipi. Najlepszy dowód w dn. 12 już po południu zawiadomiono, że u Rob. Chrz. jest zebranie w sprawie wyboru Prezydenta Polski, a już wieczorem ogromna sala Polonia była przepelniona chrześcijańskimi robotnikami i członkami pokrewnych narodowych organizacji ze Zw. Lud. Nar. Org. Kobiet.

Po hucznie oklaskiwanych przemówieniach X. Patrona Petrykawskiego, p. W. Czerniewskiego, brata posła, i p. posła Sachy, nawołujących do spokoju i zachowania równowagi, a jednocześnie do obrony honoru Polski, zebrani jednogłośnie uchwalili.

Mieszkańcy m. Włocławka zgromadzeni w dniu 12 grudnia b. r. na zebraniu Rob. Chrz. w liczbie kilku tysięcy z oburzeniem zanoszą stanowczy protest przeciwko rozstrzygnięciu najważniejszych spraw narodowych przez żydów i niemców.

Zgromadzeni spodziewają się od p. Narutowicza, że sumienie i honor Polaka nie pozwoli mu na piastowanie urzędu Prezydenta Rzecz. Polskiej otrzymanego dzięki głosom nie polskiej narodowości.

Zgromadzeni wzywają do opamiętania się tych wszystkich posłów, którzy poszli i chcieliby nadal iść z żydami.

Zgromadzeni ślubują sobie, że wszelkimi siłami będą dążyć do tego, by w Polsce rządził Polacy.

Zgromadzeni do głębi duszy wstrząśnięci wczorajszymi wypadkami w Stolicy, wyrażamy lewicy, jako sprawcom bratobójczych walk pogardę.

Z całą ufnością składamy losy Ojczyzny w ręce naszych posłów narodowych, wierząc głęboko, iż będą oni bronili podeptanych praw obywatelskich i honoru Polski i ślubujemy im uroczyście pomoc i karność.

Na zakończenie odpiewano Rotę. Trzeba było tam być i mieć duszę i serce Polaka, żeby odczuć, ile było siły i przestrogi dla wrogów Polski — w tym śpiewie i tej przysiędze:

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród...

Co się stało z sumieniem...

(Według Szechrina-Saltykowa opowiedział M. K.)

I w samej rzeczy, gdy tylko przyłożył głowę do poduszki wnet zasnął snem sprawiedliwego. W nocy nie rzucał się, a nawet nie chrapał, jak to zwykle z nim bywało — wówczas, kiedy dużo zarabiał, ale sumienia nie miał. Amelcia atoli myślała cokolwiek inaczej o tym co zaszło. Jej umysł trzeźwy wolny od wpływów sumienia, utwierdzał ją w przekonaniu, że w karczmarskiej branży sumienie nie jest takim pocieszającym i użytecznym nabytkiem, a zatem zdecydowała się za wszelką cenę uwolnić się od nieproszonego gościa. Z bijącym sercem przeczekwała noc, która wydała się jej prawie wiecznością i gdy tylko poprzez zakurzone i brudne szyby knajpy przedarły się pierwsze promienne świty, wyjęła ostrożnie z ręki męża przytrzymywane przez niego sumienie i pędem wybiegła na ulicę. Był to, jakby umyślnie dla niej, dzień targowy. Ze wsi okolicznych ciągnęły sznurem wozy chłopskie i przodownik Łapownicki osobiście spieszył na rynek, celem dopilnowania porządku. Zauważyła go pani Amelcia i w jednej chwili by-

snęła jej myśl roztropna, aby uszczęśliwić sumieniem nie przecuwającego nie złego policyjnego dygnitarza. Przyspieszonym krokiem dopędziła Łapownickiego i zrównawszy się z nim przywitała go filuternym uśmiechem i grzecznym pozdrowieniem, a kiedy ten wyciągnął do starej znajomej rękę i poufale przyciągnął ją do siebie, aby ją ukradkiem ucałować w tłusty policzek, kajpiarka z zadziwiającą zręcznością wsunęła mu do kieszeni płaścza wzgardzone sumienie, a następnie wyrwałszy się z czułych objęć dzielnicowego, przebiegła na drugą stronę ulicy i wpadła do podwórza sąsiedniego domu.

Łapownicki był to sobie człek stateczny i nie zupełnie bezwstydy, ale ceremonijować się nie lubił i zapuszczał łapę dość swobodnie. Wygląd posiadał nie to, że srogie, ale budził szacunek i obawę. Ręce nie były zbyt chciwe, ale zaczęły o wszystko, cokolwiek spotkały na drodze. Słowem był łapownikiem porządnym i funkcjonariuszem na miejscu.

I nagle owego człowieka zaczęło coś niepokoić. Wkracza na rynek i wydaje mu się, że wszystko, cokolwiek tu wystawiono zarówno na wozach jak i straganach i ziemi nie jest jego, a czyjeś, nigdy tego dawniej nie odczuwał. Przetarł oczy bez-

wstydne i myśli: »czyli nie oszalełem, czyli nie sen to?« Podszedł do jednego wozu, chce wsunąć rękę, ale ręka odmawia posłuszeństwa; za jakieś drobne uchybienie przepisu policyjnego brodę wytargać, lecz wielkie bogi, palce nie chcą jej chwycić.

Przeraził się.

Co się ze mną naraz stało? zastanawia się. Boć w taki sposób, bezwzajemnie, naprzód całą sprawę sobie zepsuję! Czyby doprawdy, nie lepiej było zawczasu wrócić do domu?

Jednakże nie stracił zupełnie nadziei i zaczął pocieszać się, że stan ten przemienie powolnym krokiem i przeszedł się po rynku i patrząc na żywność wszelką, zwieszoną i zniesioną przez chłopców oraz na rozłożone przez przekupniów materiały myślał: »Tak bliski jestem tego wszystkiego, a czuję, że dziś nic z tego nie ugryzę!«

Zasłuchiwał, obserwując Łapownickiego i dostrzegłszy, że czegoś zbaraniał, oczy na swe dobra spogląda, lecz nic nie bierze, nabrali niebyszałej śmiałości, zaczęli sobie zeń pokpiwać, nazywając go Fafulą.

— Doprawdy nie rozumiem, co się ze mną dzieje, muszę, być chyba chorey — rzekł do siebie Łapownicki; — wróć dziś bez sprawunków z pustemi rękoma.

To powiedziawszy zawrócił i skierował kroki ku domowi.

Jest już w domu, a tu nieszcze-

śliwa Łapownicka czeka na męża i myśli: »Ile też sprawunków kochany mąż przyniesie mi dzisiaj?«, a dostrzegłszy męża, który stanął przed nią i stwierdziwszy, że ani jednego, — czuła jej serce omal nie pękło. — Jezusie Nazareński! — wykrzyknęła. — A gdzież ty, hultaju jeden, sprawunki podział!

— Świadcę się sumieniem swoim, zaczął Łapownicki, lecz nie dokończył, bowiem zagna połowica przerwała mu uroczyście zaczęte zdanie ponownym pytaniem:

— Gdzie, — pytam się ciebie, hultaju jeden, podziałś sprawunki?

— Świadcę się sumieniem swoim... — jak echo powtórzył Łapownicki.

— No, to spróbuj wytrzymać bez obiadu do jutra z tym twoim sumieniem! — zdecydowała żona.

Zwiesił smutnie głowę Łapownicki, wiedział bowiem doskonale, że słowo żony jest jak mur twarde. Zjął płaszcz i... jak gdyby inny duch, inny człowiek z niego wystąpił. Ponieważ sumienie pozostało w palcie, zawieszonym na haku, zrobiło mu się naraz lepiej, uczuł się lżejszym i znów zaczęła mu wracać świadomość, że wszystko co jest na świecie nie należy do kogoś wyłącznie, ale i do niego.

d. c. n.

Kongres „Odrodzenia”.

W piątek nastąpiło w ratuszu Warszawskim otwarcie pierwszego kongresu akademickiej młodzieży katolickiej „Odrodzenie”. Obrady zajął prezes komitetu wykonawczego p. Chaciński, witając przybyłych na otwarcie kongresu: ks. kardynała Kakowskiego, arcybiskupa Teodorowicza, rektorów wyższych uczelni, posłów, przedstawicieli młodzieży zagranicznej oraz delegatów stowarzyszenia „Odrodzenie” z Krakowa, Lwowa, Poznania, Lublina i Wilna. Do prezydium honorowego zaproszono ks. kardynała Kakowskiego, rektora politechniki, rektora uniwersytetu lubelskiego, oraz 2 posłów. Przemówienia powitalne wygłosili: rektor uniwersytetu warszawskiego dr Łukasiewicz, rektor uniwersytetu lubelskiego, posłowie Błażejewicz i ks. Lutosławski, przedstawiciel organizacji akademickich, prasy oraz delegacji młodzieży katolickiej z Francji, Belgii, Czechosłowacji i Holandji. Szczególnie gorąco oklaskiwane były przemówienia delegatów Francji i Belgii, zwłaszcza gdy ten ostatni zakomunikował kongresowi życzenia księdza kardynała Merciera. Uchwalono jednomyślnie wysłać depezę do Papieża Piusa XI z wyrazami hołdu imieniem polskiej młodzieży katolickiej i z prośbą o błogosławieństwo. Obrady potrwały 3 dni. Na porządku obrad sprawy organizacyjne i dyskusja nad pogłębieniem ideologii organizacji.

Odezwa do dzieci kujawskich.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Słusznie te święta możnaby nazwać świętami dla dzieci. Tyle nadziei, tyle radości, tyle uśmiechów kryją w sobie te dni. Choinka, a z nią łakocie, gwiazdka, a więc podarunki, zabawki, koniki, lalki, wszystko to przygotowane ręką kochających rodziców. Do Was szczęśliwych, obdarowanych, uśmiechniętych, dzieci, zwracam się z gorącą prośbą: pomyślcie, aby biedne sierotki, które nie mają rodziców, więc nie ma kto o nich myśleć, miały też gwiazdkę, aby też jak Wy miały trochę radości, wesela. Wszak to są takie same dzieci jak Wy, tylko twardą ręką losu pokrzywdzone. A jak o tem pomyślicie, to mały Jezus w stajence uśmiechać się będzie do Was i błogosławić. Jezus tak kocha Was dzieci, tak pragnie, abyście o biednych sierotkach pomyślały choć raz w Boże Narodzenie. Prześlijcie choć trochę orzechów, jabłek, pierników, bułeczek, bo tam dzieci nigdy bułeczek nie jadają, czy trochę pieniędzy na kupno łakoci, książeczkę przeczytaną. Złóżcie to wszystko do Ochronki „Opatrzność” przy ulicy Biskupiej № 8, a pieniądze do Redakcji „Słowa Kujawskiego”, gdzie będą zbierane ofiary na gwiazdkę dla sierot Ochronki przy ul. Biskupiej. A oprócz Was dzieci są ludzie tacy biedni, którzy nie mają komu przygotowywać gwiazdki, do tych samotnych, osieroconych też zwracam się z gorącą prośbą o poparcie gwiazdki dla sierotek, a jakoś jaśniej upłyną te święta bardzo ciężkie dla tych, którzy żyją tylko wspomnieniami.

A. Byszewska.

Konferencja lozańska.

LOZANNA 11.12. Pat. Rzeczoznawcy dla spraw wojskowych morskich i lądowych ukończyli narady i doszli do porozumienia w sprawie pierwotnego projektu sojuszniczego, dotyczącego cieśnin. Poza omawiali oni sprawę możliwości niezwłocznego dopuszczenia do obrad rzeczoznawców rosyjskich.

Co niesie dzień?

KALENDARZYK.

Dnia 14 grudnia 1922 r.

W dniu dzisiejszym obchodzili Kościół św. pamiątkę następujących świętych Pańskich: Św. Herona, Arseniusza, Izydora i chłopca Djoskora, Męcz; św. Druzusa, Zozyma i Teodora, Męcz; św. Justusa i Abundjusza, Męcz; św. Nikazjusza, Bisk. i św. Eutropji i jej towarzyszek Męcz.

Wypadki historyczne.

1283 † Lugardy, żony Przemysława.
1575 Koło rycerskie, za sprawą Jana Zamojskiego, obwołuje królową Annę Jagiellonkę, królem zaś Stefana Batorygo, księcia siedmiogrodzkiego.
1850 † w Alepo Józefa Bema.

„Wojna Współczesna”. Pod wyższym tytułem pułkownik Adolf Małyszko, wice-prezes „Komitetu Obrony Przeciwgazowej”, wygłosił onegdaj w sali Stow. urzędników przy ul. Kaliskiej, bardzo interesujący odczyt, który ściągnął liczny zastęp publiczności ze sfer wojskowej i cywilnej inteligencji. Prelegent w barwnych i treściwych słowach przedstawił okropności wojny współczesnej, które sam, jako oficer artylerji na froncie przeżywał. Zwróciwszy we wstępie uwagę na różnicę między wojnami dawnymi a nowoczesnymi, mówca z naciskiem zaznaczył, że wojny z postępem cywilizacji stają się coraz okrutniejsze. Świadczą o tem nowe rodzaje broni, jak: ciężkie działa, bijące na odległość 200 km., tanki, bojowe samoloty i wreszcie gazy trujące. Tej ostatniej broni mówca poświęcił większą część odczytu, charakteryzując różne gatunki gazów i ich straszliwe działania. Przedstawiając treść traktatu, zawartego między Rosją bolszewicką a Niemcami, traktatu zbiorowego głównie przeciwko Francji i Polsce, prelegent wskazał na niebezpieczeństwo w przyszłości wielkiej wojny, w której gazy trujące, czyli tak zw. „broń chemiczna”, odegrała rolę decydującą. Gorącym wezwaniem do popierania przez społeczeństwo „Ligi Obrony Państwa”, zakończył pułkownik Małyszko piękną prelekcję, nagrodzoną przez słuchaczy burzliwymi oklaskami.

Ceny artykułów pierwszej potrzeby. Z powodu dostawy na rynek miejscowy w dużej ilości artykułów mącznych, ceny takowych znacznie spadły: we wtorek można było dostać na rynku mleko po 300 mk. a w godzinach przed południowych nawet po 250 mk., masło było po 3.000 mk. funt.

Osobiste. Inż. miejski, p. Stulkowski, zaczął korzystać z urlopu.

O most nad Zgłowiączką. Dowiadujemy się, że w r. 1923 Magistrat przystępuje do budowy nowego mostu nad Zgłowiączką. Most ten u wylotu ul. Kilińskiego odda miastu wielkie korzyści.

Radziejów. Pod przewodnictwem dyrektora gimnazjum Wł. Tatarkiewiczza, dzięki staraniom i zabiegom profesora tutajskiego gimnazjum Eugenjusza Jaruckiego, urządzono teatr amatorski przy współudziale uczniów i uczenie. Program składał się z chóru gimnazjalnego, deklamacji i wystawionej jednoaktówki p. t. „Posiew wolności”. Sala była przepelniona publicznością owacjnie przyjmowała wykonawców. Dochód cały przeznaczono na wpisy dla niezamożnych uczniów. Dnia 29 listopada uczczono pamięć powstania listopadowego odczytaniem referatu na temat „powstanie listopadowe”, przez ucznia kl. piątej Woźniaka, oraz amatorskim przedstawieniem.

Przedstawienie urządzone dla uczącej się młodzieży, również zaproszono tutajszą szkołę powszechną wraz z ciałem pedagogicznym.

Pobicie. Feliks Stolarski, zam. przy ul. Brzeskiej 5, został onegdaj napadnięty i pobity przez niewykrytych opryszków przy ul. Toruńskiej.

Strajk kamaszników. Kamasznicy zastrajkowali. Powodem strajku jest zdobycie wyższych zarobków.

Mianowanie. Naczelnikiem urzędu skarbowego w Aleksandrowie na pow. Niezawski został mianowany p. Ukielski, skarbnikiem p. Michalowski, buchalterem zaś, p. Eluszkiewicz.

Sztuczki restauratorów. Jeden z restauratorów przy ul. 3 Maja podwyższył ceny obiadów z 600 na 800 marek. Związek restauratorów podobno o tem wcale nie wie.

Podejrzana jadalnia. Pisałszy już w swoim czasie o awanturach, jakie wynikają w jadalni przy ul. Toruńskiej № 23. W dniu 12 grud. odbywały się aż cztery sprawy karne w związku z tą jadalnią.

Konfiskata tytoniu. Przy ul. Miłej N. 16 policja skonfiskowała 40 paczek i 4 funty tytoniu. Na posiadaczy tytoniu spisano prorokul.

Kradzież węgla. W młynie p. Sterna zauważono systematyczną kradzież węgla. D. 10 grudnia zdołano przylapać złodziei.

Sufity się wał. W domu Nr. 24 przy ul. 3-Maja w mieszkaniu dr. Kaltmana zawalił się sufit.

Wypadek przy pracy. W fabryce Celulozy robotnikowi Andrzejowi Lewandowskiemu piła odcięła dwa palce u lewej ręki. Po udzieleniu opatrunku, L. został odesłany do własnego mieszkania.

TELEGRAMY.

Przemówienie papieża na konsystorzu w sprawie mandatu angielskiego w Palestynie.

RZYM, 12.XII. PAT. P. R. Na odbytych wczoraj konsystorzu papież Pius XI wygłosił dłuższe przemówienie, w którym m. in. zaznaczył, że najzupełniej solidaryzuje się z polityką swego poprzednika Benedykta XV w kwestji mandatu Anglii w Palestynie i w dalszym ciągu będzie zajmował krytyczne i opozycyjne stanowisko co do szeregu punktów danej sprawy. Poza to wyraził papież współczucie dla narodów Wschodu i zamiar Stolicy Apostolskiej dopomagania im, podobnie jak i Rosji, w miarę sił. Papież zakończył przemówienie oświadczeniem, że obszerniejsze objaśnienia będą się znajdowały w encyklice papieskiej, jaka się ukaze na Boże Narodzenie.

O prawa Polaków w Niemczech.

OLSZTYN 12.12. PAT. „Gazeta Olsztyńska” ogłasza odezwę do wszystkich Polaków, zamieszkałych w Niemczech, będących obywatelami państwa niemieckiego, wzywając ich do złączenia się w jednej organizacji celem podjęcia wspólnej pracy dla obrony praw ludności polskiej w Niemczech. Odezwa domaga się od rządu niemieckiego przyznania ludności polskiej w Niemczech praw mniejszości narodowych takich, jakie przyznano w Polsce mniejszości niemieckiej.

Konferencja rozbrojeniowa.

MOSKWA 11.12. Pat. Na wczorajszym posiedzeniu biura konferencji generał Lebediew zaproponował między innymi w imieniu rządu sowieckiego następujący stosunek cyfr pomiędzy ilością wojsk przewidzianych na rok 1923 przez poszczególne państwa: Finlandja 22 tysiące, Estonja 9 tysięcy, Łotwa 163 tysiące, Litwa 27

tysiące, Rosja 600 tysięcy, Polska 214 tysięcy. Wystąpienie Lebediewa wywołało ogólny śmiech wszystkich obecnych na konferencji.

Skazanie sędziów sowieckich łapowników.

MOSKWA (Rsprs) Trybunał moskiewski na sesji wyjazdowej w Riazaniu skazał na śmierć 4 członków i przewodniczącego miejscowego trybunału rewolucyjnego, którym dowiedziono liczne nadużycia i łapownictwo. Wszyscy skazani są robotnikami i członkami partji komunistycznej.

Olbrzymi pożar w Łodzi.

ŁÓDŹ, 12.XII. Godz. 2 m. 35 rano. — O godz. 2 m. 15 ukazała się nad Łodzią olbrzymia łuna pożaru. W płomieniach stanęła wielka fabryka Horaka przy ul. Wolczańskiej Nr. 123, składająca się z 4 dużych zabudowań fabrycznych. Na miejsce pożaru pośpieszyły wszystkie oddziały łódzkiej straży ogniowej, oraz straży ochotniczej.

O sile pożaru świadczy fakt, iż mimo ciemności panujących w części miasta wskutek zniszczenia kabli elektrycznych w pobliżu fabryki, jasno jest w całym mieście jak w dzień.

Godz. 2 min. 45. W płomieniach stoją wszystkie zabudowania fabryczne.

KILKUWIERSZÓWKI.

Z POLSKI I O POLSCIE

× Gazety francuskie przyjęły bardzo chłodno wiadomość o wyborze p. Narutowicza na prezydenta Polski.

× Gazety niemieckie wyrażają wielką radość z powodu wyboru p. Narutowicza. Mówią o nim; „Das ist der rechte Mann, am rechten Platz”.

× W prasie warszawskiej czytamy: „lewica nasza w bezwstydnym sposób idzie dziś śladami Targowicy i drwiąc z woli narodu polskiego, sprzymierzyła się z obcimi narodowościami, byle ratować swe słabnące wpływy i utrzymać się przy władzy”.

× Minister spraw wewnętrznych p. Kamiński, podał się do dymisji.

× Gazety warszawskie donoszą, że sprawcami wypadków krwawych w Warszawie byli socjaliści, którzy pierwsi użyli broni.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

× Anglicy zamianowali wodza kurdów Szeiche Machmude królem Kurdystanu.

× Posłem węgierskim w Paryżu ma zostać obecny minister spraw zagranicznych hr. Mikołaj Banffy.

× Wczoraj rozpoczęły się w Hadze obrady międzynarodowego zjazdu związków zawodowych.

RYNEK PIENIĘŻNY.

Usposobienie dla walut zagranicznych mocne i zwykłe.

gotówka

Belgia	1.117
Berlin	2.15—2.17½
New-York	17.850-18.100-18.050
Szwajcaria	3.425

czeki

Belgia	1.180—1.175
Berlin	2.10—2.17½—2.14
Gdańsk	2.11—2.17½—2.14
Holandja	7.350
Londyn	81.740—83.300—83.200
New-York	17.900-18.075-18.000
Paryż	1.270—1.285
Praga	563—580
Szwajcaria	3.455
Wiedeń	26.00—25.87½—26.00

Ogłaszajcie się
w Słowie Kujawskim.

Baczność Cechy Krawieckie!

Związek Cechów Krawieckich na Rzeczpospolitą z siedzibą w Poznaniu odbył w dniu 22 października b. r. swój drugi zjazd delegatów, na którym referat p. Wład. Rękosiewicza był punktem kulminacyjnym. Referent w godzinnym treściwym wykładzie o celach związku trzymał na uwierzy skupioną uwagę licznych delegatów, a żywotne kwestje krawiectwa przedstawił tak jasno, że zjazd nie tylko przyjął ustawę i wybrał zarząd, ale z zainteresowaniem zastanawiał się nad utworzeniem działu czy centrali handlowej, którą to myśl popierali delegaci z miasta Łodzi. Nowy zarząd opracuje i zreferuje projekt handlowej centrali na następnym zjeździe, jaki jest postanowiony na dzień 4 lutego w mieście Łodzi. Z tego widać, że praca w Związku wre i już niebawem przyczyni się do polepszenia bytu krawiectwa, bo i inne projekty czekają opracowania, lecz ofiarą praca zarządu nie doznaje dostatecznego poparcia poszczególnych cechów. Dla większej sprawności utworzono przy Związku sekretariat, którego kierownictwo powierzono p. Wład. Rękosiewiczowi, nauczycielowi, który wybitnie działa dla rozwoju krawiectwa. Sekretariat jest czynny codziennie w południe od godz. 1—2 na razie jeszcze w mieszkaniu kierownika (Poznań, ul. Sniadeckich 15) dokąd prosimy nadsyłać wszelkie korespondencje. Składki i datki organizacyjne przyjmuje nadal skarbnik p. Stróżyna, Poznań, ul. Św. Marcina 43.

Do wszystkich cechów krawieckich całej Polski apelujemy, by natychmiast zgłaszały swe przystąpienia, bo do przeprowadzenia wielkiego dzieła potrzeba zawsze wiele ludzi i pieniędzy. Zarząd Związku Cechów Krawieckich:

Jan Miklaszewski, prezes;
Edmund Nowaczyk, sekretarz; Walenty Stróżyna, skarbnik; Adam (Jarocin), Antczakowski (Łódź), Nowak (Buk); z Poznania: Ludwiczak, Malicki, Spachacz; Władysław Rękosiewicz, kierownik sekretariatu.

OGŁOSZENIE.**Przetarg na dzierżawę piekarni wojskowej.**

Kierownictwo Rejonu Intendentury w Toruniu ogłasza przetarg ofertowy ewent. licytację ustną na dzierżawę wypieku chleba dla Garnizonu wrocławskiego na warunkach arendacyjnych zatwierdzonych przez M. S. Wojsk.

Zbiór tych warunków arendacyjnych można przeglądać codziennie między godz. 10—12 w piekarni garnizonowej w koszarach na Kokoszcze przy ul. Długiej.

Oferty zgodnie z powyższymi warunkami składać w Kierownictwie Filji R. Z. G. we Wrocławku, ul. Gęsia 22 do dnia 15 grudnia godz. 10-ej rano. Otwarcie ofert ewent. przetarg ustny w drodze licytacyjnej nastąpi o godz. 12-ej tegoż dnia w Kier. Filji R. Z. G. przy ul. Gęsiej 22.

Kier. Filji R. Z. G. Toruń we Wrocławku.

Choroby żołądka, kiszek, nerek, obstrukcje, hemorojdy i t. p. radykalnie leczą **Szwajcarskie gorzkie zioła** Dr. Sauer — oryginalne z marką „Kogut”. Sprzedają apteki i składy apteczne.

**OBWIESZCZENIE.**

Do rejestru handlowego Działu A. sądu okręgowego we Wrocławku w dniu 9 grudnia 1922 r. zostały wciągnięte następujące firmy pod № №:

1820 „Katarzyna Przybylska” młyn parowy z siedzibą w Kowalu, ul. Zduńska 78. Właśc. Katarzyna Przybylska, zam. tamże.

1821 „Joszek Sztachelberg” sprzedaż bielizny i towarów galanterijnych z siedzibą we Wrocławku, ul. Piekarska Nr. 12. Właśc. Joszek Sztachelberg, zam. tamże. Pomiędzy właścicielem firmy, a żoną jego Rajzlą z domu Groner, zawarta została intercyza przed notariuszem Karolem Potrzebowskiem we Wrocławku w dniu 923 września 1913 r. za № 7124, ustalająca wyłączność majątku i spólność dorobku.

1822 „Polska Składnica Towarów” „Stefan Ziemiński” sprzedaż towarów budowlanych i artykułów spożywczych z siedzibą w Ciechocinku, ul. Kościuszki. Właśc. Stefan Ziemiński, zam. tamże.

1823 „Stanisław Tomkiewicz” sprzedaż mięsa i wyrobów mięsnych z siedzibą w Brześciu-Kujawskim, ul. Rynek № 93. Właśc. Stanisław Tomkiewicz zam. tamże.

1824 „Józef Burszewski” drobny handel mięsem z siedzibą w Żychlinie, ul. Budzyńska 33. Właśc. Józef Burszewski, zam. tamże.

2825 „Sprzedaż mięsa Ignacy Naraziński” sprzedaż mięsa z siedzibą w Przedczu, ul. Kiłńskiego 29. Właśc. Ignacy Naraziński, zam. tamże.

1826 „Itta Czarna” sklep kolonialny z siedzibą w Kowalu ul. Warszawska 22. Właśc. Itta Czarna, zam. tamże.

1827 „Mordka Halter” sprzedaż desek z siedzibą w Chodczu, ul. Szkolna 19. Właśc. Mordka Halter, zam. tamże.

1828 „Boruch Wajcman,” sprzedaż damskiej konfekcji z siedzibą w Lubieniu, star. Włocławskiego. Właśc. Boruch Wajcman, zam. tamże.

KALENDARZ POWSZECHNY TRUSTOWY

na rok 1923

już wyszedł z druku.

Bogactwo treści, obfitość pięknych ilustracji, interesujący dział gospodarczy, przepowiednie pogody, mnóstwo pożytecznych drobiazgów sprawia, że Kalendarz niniejszy przewyższa roczniki poprzednie.

Skład główny w Księgarni Powszechnej.

Nabyć można we wszystkich księgarniach, kioskach i u sprzedawców pism.

Kupujcie Kalendarz Powszechny na rok 1923.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Adamski Feliks starszy felczer, były szpitala św. Łazarza, wenerycznego. Przyjmuje od 9 rano do 8 wieczór. Brzeska № 13.

Fortepian zaraz do sprzedania. Zamecza 4 m. 3.

Kupię wózek ręczny dwukołowy. Wiadomość w Centrali Rolników przy ul. Ogrodowej Nr. 4.

Magazyn mebli T. Dzieciolowski we Wrocławku, ul. Cyganka Nr. 11 w podwórzu.

Powóz parokonnny i półszorki w dobrym stanie do sprzedania. Królewiecka 19, Preiss.

Przyjmuję bieliznę do szycia, robotę wykonywam solidnie. Ul. św. Antoniego Nr. 2 róg Stodólnej. Szulcowa.

Skład skór, Nowy Rynek 9. — Nadszedł świeży transport skór podszewowych, blanków na futrówki i t. d.

340 mórg ziemi III klasy, własny torf, park, ogród owocowy, pałac o 12 pokojach, pod dachówką, budynki murywane masywne, inwentarz żywy i martwy nadkompletny. Cena 90 mil. mkp. Zamecza 4 m 3.

Suchoty oraz wszelkie **piersiowe** choroby leczy „Balsam Thioocolan Age”. Używa się za poradą lekarza. Sprzedają apteki i składy apteczne.

Wezwanie! Antoni Doligalski wzywa żonę swą Rozalję z Szalków Doligalską niewiadomego pobytu, ażeby przed upływem 3 miesięcy od ostatniego ogłoszenia zgłosiła swe miejsce zamieszkania i protesty przeciwko forum Sądu Konsystorskiego Ewangelicko-Reformowanego w tymże Konsystorzu. (Warszawa, Miodowa 17)

Zgubiono kartę powołania na imię Ieka Laiba Czarnego. Łaskawy znalazca zechce oddać do policji.

19 wiók w tym 50 mórg łąki z torfem, 28 m. lasu, 5 m. ogrodu owocowego i parku, budynki murywane, gorzelnia na 80,000 litrów kontygent, lokomobila własna, 16 koni, 5 żrebacków, 35 bydła, 25 świń, 6 owiec. Cena 200 mil. mkp. Zamecza 4 m. 3.

Zgubiono dokument wojskowy na imię Czesława Brykałskiego. Znalazca zechce oddać do policji.

Magazyn Ubiorów Męskich Wacława Mieszalskiego

we Wrocławku
ul. Warszawska 15

Poleca na składzie wielki wybór

**bekiesz,
palt jesiennych,
palt zimowych,
kurtek na wacie,
garniturów i
spodni robotniczych.**

CENY KONKURENCYJNE.

ROZKŁAD JAZDY KOLEJĄ OBOWIĄZUJĄCY OD DNIA 1-go CZERWCA

Z WŁOCŁAWKA ODCHODZĄ:

do Gdańska:
osobowy warszawski o godz. 12.16
kurjer bukareszteński " " 14.03
kurjer warszawski " " 2.47
do Poznania:
kurjer warszawski . . . o godz. 3.25
osobowy " " 5.19
do Bydgoszczy:
osobowy warszawski o godz. 22.19
do Warszawy:
osobowy poznański . . . o godz. 1.54
kurjer gdański . . . " 3.54
kurjer poznański . . . " 4.28
osobowy bydgoski . . . " 7.41
osobowy gdański . . . " 16.27
do Warszawy, Lwowa
i Bukaresztu:
kurjer gdański . . . o godz. 14.05.

Kto chce rozwinąć swoje przedsiębiorstwo handlowe,
Kto chce zainteresować szerszy ogół swoją pracą,
Kto chce coś sprzedać lub kupić —
Niechaj się ogłasza
w Słowie Kujawskim

Kupujcie Pożyczkę Złotą!